

## JANUSZ KRUPSKI ur. 1951; Lublin



<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Zapis
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin; po 1944 roku
<b>Słowa kluczowe</b>	Lublin, Zapis, Janusz Krupski, Siła Wolnego Słowa, KUL, powielacz

### Zapis

Na następne spotkanie, które umówiliśmy jeszcze chyba w czerwcu '77 roku, przyjechałem w towarzystwie Wita Wojtowicza. Na tym spotkaniu poinformowaliśmy Jeglińskiego, że jest zaawansowany już proces powielania pierwszego numeru „Zapisu”. Pamiętam, że prowadziliśmy rozmowy w Galerii Drezdeńskiej, bo tam w tłumie turystów było najbezpieczniej i wtedy Jegliński zwrócił nam uwagę na to, że jeśli powielamy ten „Zapis”, to może warto byłoby pismo opatrzyć nazwą wydającej go oficyny. Wymyśliliśmy wtedy nazwę „Nieocenzurowana Oficyna Wydawnicza ” i taka nazwa została wpisana w pierwszym numerze „Zapisu”. Pierwszy numer pojawił się chyba na początku lipca '77 roku. W każdym razie było to w czasie, kiedy część działaczy KOR-u siedziała w areszcie, m.in. Macierewicz. Zakończyliśmy powielanie „Zapisu”, ale nie pamiętam w jakiej liczbie, ale było to między 400 a 500 egzemplarzy. To była duża ilość, pierwszy numer liczył bowiem 250 stron, ale żeby zapewnić lepszą czytelność tego pisma, powielaliśmy te strony jednostronnie, a nie dwustronnie, a przy tej technice jaką wtedy dysponowaliśmy format mógł być tylko A-4.

Żeby zapewnić bezpieczeństwo, konspirację temu przedsięwzięciu, podobnie jak „Komunikaty KOR”, postanowiliśmy cały nakład „Zapisu” wysłać do Warszawy i dopiero stamtąd jakieś pojedyncze numery wysłać do Lublina. Po ten nakład przyjechał samochodem z Warszawy Stefan Starczewski, wtedy go zresztą poznałem. Trzymaliśmy się tej zasady sztywno, wszystkie egzemplarze jadą do Warszawy. Wszystkie, ale z wyjątkiem jednego. Ten egzemplarz został w Lublinie i zasilił zbiory Biblioteki Uniwersyteckiej KUL. Pamiętam to dobrze bo ten egzemplarz wręczyłem panu Andrzejowi Paluchowskiemu, dyrektorowi Biblioteki. Kilka innych egzemplarzy trafiło z Warszawy do Lublina, między innymi pokazała mi je Danusia Filarska, która była moją koleżanką na seminarium u profesora Kłoczowskiego. Powiedziała z dumą że jest takie pismo wydawane w Warszawie, mogłem nawet u niej to pismo obejrzeć, dała mi do przeczytania. Była przekonana, że to pismo jest wydane w Warszawie.

Po wydaniu tego pierwszego numeru „Zapisu”, co działo się na początku lipca zostali zwolnieni (poł. lipca) działacze KOR-u z więzienia. Spotkałem się wtedy raz jeszcze z Macierewiczem, który powiedział mi, że od tego momentu zmienia się organizacja KOR-u i poszczególni ludzie dzielą się odpowiedzialnością za różne sprawy. Zaproponował, że od tego momentu w sprawach

powielania miałem się kontaktować z Mirkiem Chojeckim. Spotkałem się z Mirkiem w Warszawie, który zaproponował, że KOR zaangażuje się w większym niż dotąd stopniu w proces powielania, że ma większe środki materialne, organizacyjne, chociaż nie dysponuje sprzętem. Myślał, że my będziemy wspierać technicznie Warszawę, co po części stało się, ponieważ w między czasie dostarczyliśmy im powielacze, w tym farbowy (był to pierwszy tego typu powielacz w Polsce), gdyż uznaliśmy, że „Zuzia” nam zupełnie wystarcza.

„Zapis” był pierwszym pismem literackim wydawanym poza cenzurą. „Komunikaty KOR-u”, „Biuletyny informacyjne KOR-u” były pismami ściśle informacyjnymi, natomiast „Zapis” był pierwszym pismem literackim, społeczno – literackim. W tym piśmie można było publikować zarówno jakieś teksty, które były wstrzymane w PRL, np. W pierwszym numerze „Zapisu” był fragment książki Jacka Bochańskiego, której cenzura nie chciała puścić do druku, ale były też teksty pisane specjalnie już dla pisma wychodzącego poza cenzurę.

Teksty do „Zapisu” powstawały w warszawskim środowisku intelektualnym, literackim. Pojawianie się „Zapisu” pierwszego pisma, które stanowiło nową jakość w działalności podziemno-opozycyjnej i w życiu intelektualnym spowodowało, że zaczęto myśleć o kolejnym tytułach. Powstawały projekty pism zarówno literackich, np. niedługo po ukazaniu się „Zapisu” pojawiło się drugie pismo literackie „Puls”, które wydawało głównie łódzkie środowisko literackie. Redaktorem pisma był Jacek Bierezin, który zresztą przez pewien czas studiował ze mną na KUL-u. Ale pojawiło się pismo „Głos”, pismo już o takim charakterze polityczno-społecznym. Pojawiały się kolejne pisma, które zarówno zawierały teksty odrzucone przez cenzurę, bo cenzura dosyć dużo tekstów albo w znaczącym stopniu kwestionowała, albo w ogóle nie dopuszczała do druku w pismach tego pierwszego obiegu, albo też artykuły już pisane specjalnie z myślą o tym, że nie będą przekładane cenzurze do akceptacji tylko znajdą się w drugim obiegu.

Data i miejsce nagrania	2005-05-16, Warszawa
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Magdalena Ładziak
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"